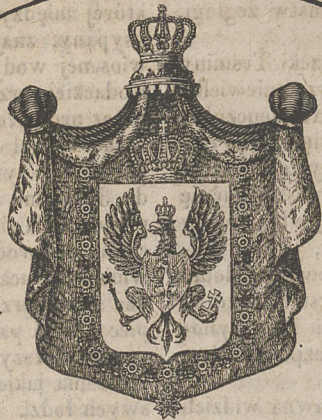


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Bolonia, 20. Listopada. — Kardynał Viala Prela powita cesarza austriackiego, gdy stanie na ziemi włoskiej.

Wenecja, 22. Listopada. — Feldmarszałek Radetzky tu dziś przybył.

Florencja, 21. Listopada. — Królowa Krystyna tu przybyła.

Mediolan, 22. List. — Według Gazetta Uffiziale, trwały wojenne przygotowania w Neapolu i głoszą tam, że rząd neapolitański postanowił kilka pułków szwajcarskich zorganizować.

Rzym, 19. List. — Giornale di Roma zamieszcza sprawozdanie o pomysłnem ściganiu rozbójników przez żandarmery.

Turyn, 22. List. — Diritto donosi z Cilento w neapolitańskim, że przyszło do bitwy tam między ludem a policją, przyczem wielu raniono, spokojność atoli przywrócono.

Turyn, 23. List. — Gazetta piemontese donosi, że rozporządzono surowe środki przeciw grom hazardowym.

Ateny, 16. List. — Król grecki wrócił wczoraj do Pyreu, gdzie go z radością powitano.

Ateny, 16. Listopada. — Nad granicą turecką dwie bandy rozbójnicze koczują, jedna z nich liczy 80, druga 40 głów. Z tych pierwsza chciała się wdrzeć do Grecji, ale ją odparła siła zbrojna grecka.

Berlin, 27. Listopada. — Najj. Pan raczył nadać król. bawarskim nadpoczmistrzom Haenleinowi w Bambergu i Laubockowi w Augsburgu, tudzież nadwornemu inspektorowi Haerberlinowi w Poczdamie order orła czerwonego 4ej klasy.

Ministerstwo spraw duchownych, lekarskich i oświecenia.

W gimnazjum gdańskim został zamianowany nauczyciel wyższy Juliusz E. Czwalina profesorem.

Berlin, 26. Listopada. — Berlinska Börsen Zeitung donosi, że rząd zaniechał zamiaru opodatkowania listów przewozowych (frachtbriefów), ponieważ wszystkie izby handlowe bez wyjątku oświadczyły się przeciw temu projektowi, jako mogącemu pomieszać wszystkie stosunki pomiędzy furmanami, spedytorami, jednym słowem w całym handlu, przez co korzyści domniemane państwa zostałyby sparaliżowane.

— W ministerstwie spraw duchownych pracują nad projektem lepszego uposażenia nauczycieli miejskich po szkołach elementarnych. Tymczasem zbierają wiadomości statystyczne pod tym względem z całej monarchii, aby wy-

naleść miarę, któraby zagradzała zbyt dużym znów uroszczeniom, albowi też z drugiej strony przesadzonym oszczędnościom.

Najświeższe wiadomości. — Donoszą nam z Berlina, że w mowie od tronu król wspomni o sprawie newszatełskiej. Ze sprawa ta gmatwa się po oświadczeniach bundestagowych i rady szwajcarskiej, nie ulega żadnemu wątpliwności. Szwajcarskie dzienniki, równie jak się zdaje, rada szwajcarska, są tego zdania, że amnestya dla newszatełskich rojalistów, której się Prusy i bundestag domagają, nadweryżyłaby powagę sądów szwajcarskich, a najwyższą władzą szwajcarską nie może uwłaczać powadze swych sądów. Na to Ober-Post-Amts-Zeitung odpowiada, że to sprawa polityczna a nie sądowa, ostatnia pierwszej przesadzić nie może. Że to akt monarszej łaski, a więc nie może nadweryżać niepodległości związku szwajcarskiego. Czyli ten wywód zaspokoi drażliwość republikańską Szwajcaryi, wielkie pytanie. Ponieważ na Szwajcaryę równocześnie o tę amnestya napierają Austria, bundestag i Francja, przeto spodziewają się rychło jej załatwienia, a przynajmniej podciągnięcia jej pod konferencyę paryską.

Kiedy te konferencye na nowo się rozpoczną, niewiadomo, sprawa się i w tym wikła, bo Rosya Bołgradu nie chce wydać i obowiązuje się go groblą od jeziora yapulskiego oddzielić. Czyli Anglia da się ułagodzić pod tym względem niewiadomo, czyli zmieknie w skutek wyboru Buchanana, to fakta dopiero okażą, ale Austria obstaje za odebraniem Rosyi Bołgradu, jako za warunkiem, bez którego nie byłoby wolnej żeglugi na Dunaju, a zatem sprzeciwia się nowym paryskim konferencyom, któreby sprawę tę mogły osłabić i doprowadzić do pół środków, które Austria wszelkimi siłami w sprawie dunajowej wolności odpiara. Austria pilnuje teraz Dunaju, podobnie jak Anglia morza Czarnego. Są to dwa dotykające przedmioty, których sobie słowami dyplomatycznymi wydrzeć niepozwoła. Z tego też powodu pierwsza wojsk swoich nie wyprowadza z księstw Naddunajskich, jak druga floty swęj z morza Czarnego. Trzymają więc oba państwa oba zastawy w swem ręku, jak niegdyś Gorczakow księstwa Naddunajskie, z których niepowodzenia go wyprowadziły.

Królestwo Polskie.

Obecnie kiedy towarzystwo żeglugi parowej i handlu, o którego zawiązaniu się, celach i możebnych skutkach obszernie donieśliśmy, zamierza rozwinąć żeglugę parową nie tylko na morzach Czarnem i Azowskim, lecz nadto na rzekach do tych mórz wpadających: Dniestrze, Bohu, Dnieprze i Donie, — pracować zamyślają czynnie nad uprzątnieniem przeszkód żeglugi na najważniejszej z tych rzek, Dnieprze. Przeszkodami temi są porohy dniewprowe. Już oddawna usiłowano porohy te i skały podwodne usunąć lub ominąć rozmaitemi sposobami; a teraz zamierzają podobno dla uczynienia całego Dniepru żeglo-

GAWĘDY NAUKOWE.

(Gaz. warsz.)

(Ciąg dalszy.)

W jaki sposób można zmierzyć wiek pokładu ziemi na której zamieszkiwał i zamieszkuje dotąd człowiek? — Rachunek lat życia człowieka, podany przez biblię. — Zgodność wypadku jej chronologii z faktami geologii. — Koście ludzki równie dobrze się przechowują w łonie ziemi co i zwierzęce — nie musiały więc istnieć za czasów dawniejszych epok geologicznych, kiedy nie znajdujemy ich śladu w ówczesnych pokładach ziemi. Podanie ludu o olbrzymach — żąd powstania. Powszechność tej tradycji; podania Greków i Germanów. — Król Teutobochus — powieść o nim — mniemane znalezienie jego szkieletu — obwożenie go po Europie. — Dziecinny wniosek zrobiony o wzroście pierwszych rodziców naszych. — Czy plemię ludzkie istotnie tak znacznie karleje? — Wzrost niektórych plemion nie zmienił się od 3000 lat. — Żąd powstania musiały podania o plemionach olbrzymów i karłów.

Fakt ten geologowie uznają za jeden z najlepiej udowodnionych w nauce, bowiem ugruntowany jest na bardzo ściśle rozumowaniu; — bo jak Cuvier powiada: »Mierzac skutki dzialane w danym czasie, przez sily obecnie dzialajace, i porownujajac je z temi, ktore juz one uczynily od czasu jak sie wywierac zaczely, dochodzi sie do oznaczenia prawie chwili w ktorej sie poczynilo ich dzialanie, a ktora najkonieczniej byc musi ta, w ktorej nasze lody przybrały swój kształt obecny, to jest chwilą ostatniego nagłego ustąpienia wód«. Jeśli więc zmierzmy sku-

tek dzialania ktorejdz z obecnie dzialajacych sil w ciagu roku jednego — przypuszcmy naprzyklad osadow rzek, — i przeświadczy my sie, ze namul nagromadzony wzrasta co rok na cal jeden, albo linie jedna, a cala wielkosc tego utworu naplywowego ma 6000 cali albo 6000 linii, — rzecz prosta, ze dzialanie tej sily wywierac sie musi od 6000 lat, to jest ze ląd po którym ta rzeka plynie, musi juz istniec 6000 lat. Jeżeli przytem i wszystkie inne dzialajace sily, jak tworzenie sie gnojnej ziemi ze zgliczyc roslin i zwierzat — postępy wydym piasku osadzonego przez Ocean na wybrzeżach i zwiewanego na ląd silą wiatrów i t. p., zmierzone wedle miary skutku ich dorocznego dzialania, dadzą tenże wypadek lat, oczywista ze musimy zawnioskowac z tych faktów, ze ląd na którym wszystkie te zjawiska zachodzą, to jest ląd ulegajacy dzialaniu łącznemu tych sil, musi im ulegac od 6000 lat, czyli ze to jest wiek wydzwignięcia sie jego nad poziom morza.

Porównajmy teraz te wypadki geologiczne ze świadectwem historycznym ksiąg Mojżeszowych, bezspornie najdawniejszych jakie ludzkość posiada, nie wyłączając indyjskich, chińskich, chaldejskich, ni też hieroglificznych pomników egipskich. Pentateuch przyjęty jest zarówno przez żydów jak i Samarytanów, oczywista więc że musiał istnieć w tej formie, w jakiej nas doszedł, przed szysznią Jeroboama, to jest musi mieć co najmniej 2800 lat. Ponieważ Moj-

żesz, który go napisał, żył na 500 lat przedtem, dawnosć więc biblij bezspornie wynosi co najmniej 3300 lat. Wedle tychże ksiąg, powszechne wielkie ustąpienie wód miało miejsce na 2000 lat do Mojżesza, czyli życie ludzkości na ziemi wynosi 5300, to jest w przybliżeniu nie więcej nad wieków sześćdziesiąt. — Epoka ta, jak widzimy, najzupełniej się zgadza z tą, którą geologia przypisuje tym pokładom ziemskiej skorupy, na których zamieszkał człowiek.

Móglby kto zrobić zarzut, że może szkielet ludzki nie jest w stanie zachować się tak długo jak inny zwierzęcy i dla tego nie znaleziono go w dawniejszych pokładach ziemi. Przeciwnie, koście ludzkie równie dobrze się przechowują jak i zwierzęce; przykładem tego mogą służyć te, które co najiniej dwa lub trzy tysiące lat przechowane są w katakumbach Egiptu i które postawione w tychże warunkach co i zwierzęce, znajdujące się tamże, zarówno dobrze się zachowały; to jest, iż szkielety mumii ludzkich i zwierzęcych zupełnie są w jednakowym stanie. Przeświadczone się także, że koście człowieka i koście koni, znajdowane na dawnych pobojuwiskach, uległy przez czas zupełnie jednakowemu zniszczeniu — więc także toż samo potwierdzają; to jest, że jeśliżby człowiek istniał za czasów dawnych epok ziemi, tobyśmy niechybnie szkielet jego lub odcisk tego szkieletu znaleźli w tychże pokładach, w których znaj-

wnym, przekopać kanał obchodzący porohy, lub oczyścić i rozprzestrzenić kanał już istniejący Falejewa. Wśród takich okoliczności zajmującym będzie wyjątek z listu korespondenta Kroniki warszawskiej, zawierający krótki opis tych porohów oraz prac i usiłowań jakie w rozmaitych czasach czyniono by usunąć te przeszkody żeglugi na Dnieprze, który w ówczes stałby się wyborną i wielką drogą wodną w głąb kraju, przyczynającą najżywniejsze jego prowincje, gdy i dzisiaj nawet mimo trudności i niebezpieczeństw żeglugi, andel na Dnieprze szczególnie wiosną jest bardzo ożywiony.

Dniepr zaczyna bystry bieg swój przy ujściu do niego rzeki Teśminy pod miastem Kryłowem (w kijowskiej gubernii), przebiega przestrzeń niewielką gub. Chersońskiej poniżej znanych z handlu miast Krukowa i Kremenczuka; przy wsi Trojeckiej wchodzi do gubernii Ekaterynosławskiej i zwiększając ciągle swe wody bocznymi wpadającymi doń rzekami, dochodzi czystem jeszcze korytem do powiatowego miasta Wierch-Dnieprowska. Ztąd to postrzegać się dają na brzegach rzeki i w korycie jej granitowe skały wstrzymujące bieg wody i które choć tu jeszcze przedstawiają małe przeszkody dla żeglugi, jednak wymagają pewnej ostrożności. Od miasteczka Nowy Kodak, te niewielkie dotąd skały zwiększają się i tworzą znałe progi ciągnące się przez verst 70 wzdłuż rzeki, aż do miasta Kiczasy (w pow. Aleksandrowskim gubernii Ekaterynosławskiej), zkad już koryto Dniepru nieprzedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla żeglugi....

Gdyby nie te tamy czyli progi kamienne, jużbyśmy oddawna widzieli czynnie działające statki parowe, łączące handel Bałtyku z morzem Czarnym, a nierazby pewnie i warszawskie parostatki do naszego portu zawitały. O zniesieniu progów dniewprowych myślnie nieustannie poczynając od Konstantego Porfirogeneta, różne przedsiębrano środki i za polskiego panowania, ale natura zawsze okazywała się silniejszą od sztuki. W r. 1781 kupiec Falejew był jedynym z pierwszych którzy się temu poświęcili dla dobra ogółu; własnym kosztem usiłował wykopać kanał w który sprowadzając część wód Dnieprowych chciał otworzyć statkom drogę unikając progów. Trudy jego nie były uwieńczone pomyślnym skutkiem, z przyczyny braku doświadczenia lub też uchybień inżynierów; kanał był zbyt wązki dla przechodzących naładowanych bark, a szluzy które postawił u progu Nienasyteckieno tak były niedostateczne że przy wezbraniu wód nie można było nie robić. Później wojenne działania w 1787 r., przeniesienie admiralicy z Chersonu do Mikołajewa na Ingulec odwlekły czynność Falejewa od Dniepru i kanał ten został w zaniedbania przez lat 10. W r. 1798 za panowania cesarza Pawła odnowiono roboty w progach Dnieprowych; lecz wszystkie usiłowania okazały się daremnymi; kanał był niepraktyczny. — W r. 1805 główny zarząd nad robotami przy progach Dnieprowych poręczony został księciu de Richelieu, — za którego pośrednictwem pomimo niesłychanych trudności, ogromnych kosztów, a szczególnie nadzwyczajnego wezbrania Aniepru z 19. na 20. Stycznia 1806. r., które wszystkie roboty poniszczyło, w 1807 r. kanał Falejewa został mniej więcej oczyszczony przy ogromnych kosztach. Do połowy 1809 roku roboty około progów czynnie postępowały, lecz później dla braku funduszy zupełnie zaniedbane zostały. W r. 1825 generał inżynier Bétancourt przedstawił projekt przeprowadzenia kanałów bocznych, na których kosztą wymagał 8 mil. rub. asygnacyi. Projekt ten dotychczas nieprzyszedł w wykonanie.

Gdyby nie historia świadcząca ile pracowano nad usunięciem przeszkód dla żeglugi na Dnieprze, widząc dziś statki i łodzie przechodzące progi dniewprowe z narażeniem ludzi i towarów, zaliczyćby można podania o tych trudach do podań bajecznych. Chęć zysku połączona z odwagą nadbrzeżnych mieszkańców Dniepru, sprawia, że co rok otrzymujemy na łodziach idących Dnieprem z głębi cesarstwa, jak się już gdzieindziej powiedziało, oprócz drzewa budowlanego w tratwach, różnego rodzaju drobne towary, a w 1847 r. przy wielkich potrzebach za granicą, splawiono nawet w znacznej ilości siemie lniane, żyto i pszenicę.

Na przestrzeni 70 verst liczą 73 progi różnej wielkości. Kodacki między wsiami Stary Kodak i Czapłą; Surski naprzeciw ujścia do Dniepru rzeczki Mokrej Sury; Łochańska około wsi Wołoskie Futory; Zwaniecki około wsi tegoż nazwiska; tama Strzelecka; dalej próg Książęcy naprzeciw wsi Kozłow-

ska; Woronowa tama; potem najważniejszy próg dwójako nazywany; Nejasytecki od ptaka rodzaju stepowego pelikana Nejasyta, który gromadami pokrywał skały wystające nad wodą, lub też Nejasyteński od słowa nienasycony, z przyczyny licznych ofiar, które pochłaniał. Nazywam ten próg najważniejszym, bowiem wszystkie inne nie przedstawiają tyle niebezpieczeństwa ile ten. Cała szerokość Dniepru w 186ciu sążniach zajęte jest tu skalistą groblą, w środku której między dwiema skałami formującymi niedługi korytarz także skałami usypany, znajduje się przejście któreby tratwy i barki w czasie tylko wielkiej wiosennej wody przepływać mogły. Mieszkańcy wsi rządowych Saraj i Nowej Kodackiej przeznaczani są do przeprowadzania statków za niewielką opłatą przez próg Nejasytecki. Władza miejscowa ogląda budowę statku; ruder który dotąd służył zmienia się na ogromną kłodę, którą 15—18 ludzi z trudnością porusza, i tym sposobem podchodzą do przejścia, które ma szerokości od 20 do 30 sążni. Dniepr wstrzymany w swym biegu groblą 186 sążni długości, przedstawia się oku jakby spokojne jezioro. Przystęp do tego przejścia z przyczyny podwodnych kamieni jest cokolwiek kręty; flisak prowadzący statek powinien zwracać całą swoją uwagę, aby trafić na nurt rzeki, który przeprowadza statek przez przestrzeń mniej więcej jednej versty w kilku sekundach. Kupiec odeski pan A. prowadzący handel leśny, opowiadał mi, że w r. 1851 doprowadziwszy swe łodzie do progów, zdjęty ciekawością i chcąc doświadczyć wrażenia jakie robi podróż cieśniną Nejasyteca, przedsięwziął ją na jednej ze swych łodzi. Flisak wiozący go, chybił przecinając zbyt nurt rzeki, a łódź porwana szybkim biegiem wody obróciła się na miejscu i tyłem zniesiona została na dół... bez szwanku. — Ktokolwiek więc, co to są łodzie idące z Bańska, napełnione towarami, długości 15 sążni, szerokości w środku sążni 6 do 7 pojmie łatwo siłę prądu Nejasyteca, który taki mały gmach obrócił jak małe czółenko. Że niebezpieczeństwo jest wielkie w przechodzie tego progów, świadczy zaprowadzona ostrożność poprzedzania każdego statku łodzią będącą w gotowości dla ratownia tonących. Mój podróżny bezwzględnie byłby korzystał z tej ostrożności gdyby miał czas, ale nim zdołał pojąć swe niebezpieczeństwo, już spostrzegł się u stóp progów.

Dalej następują progi:

Wowniski przy wyspie tegoż imienia; Budilski naprzeciw wsi Siemianówki; Tawolański około wyspy i głębokiego jaru tego imienia; Liczny i nakoniec Wolny niższy i wyższy naprzeciw ujścia rzeki Wolnej.

W końcu pisze korespondent, że właśnie w Odessie buduje p. Kulikowski parostatek »Dniepra«, który ma pływać na dolnym Dnieprze i utrzymywać związki między Chersonem a majątnością p. Kulickiego Kachówką, leżącą naprzeciw Beresławia i sławną jarmarkami.

Czas.

Rosya.

Na warsztatach okrętowych w Mikołajewie pracują ciągle nader czynnie nad budową okrętów mających składać nową flotę czarnomorską, a którą dzisiaj stanowią: parę okrętów z dawniej floty co przechowały się podczas wojny w Mikołajewie, kilku fregat parowo-śrubowych i znaczna liczba łodzi kanonierskich zbudowanych tam podczas walki, nakoniec parę małych parowców wydobytych z głębin zatoki sewastopolskiej. Budowę tej floty i jej organizację zajmuje się rząd gorliwie. Podaliśmy niedawno rozkazy cesarskie, przez które monarcha mianował admirała mającego dowodzić naczelnie tą flotą, dowódców trzech brygad, naczelników portu w Sewastopolu i w Mikołajewie. Dzisiaj większa jeszcze czynność w warsztatach mikołajewskich, gdyż prócz wojennych okrętów budują tam statki pocztowe i przewozowe dla nowo utworzonego rosyjskiego towarzystwa żeglugi parowej i handlu, których budowę zajmują się nadto w Chersonie i w Odessie. Większą jednak część tych parowców handlowych chce towarzystwo zakupić zagranicą. Wydział budowy okrętów w ministerium marynarki ogłosił świeżo licytację na dostawę materiałów potrzebnych do budowy trzech fregat śrubowo-parowych, które w roku przyszłym mają być wystawione na warsztatach mikołajewskich. Materiały mające być dostawionemi, oszacowane są na 90,000 rs. Wszystkie te wiadomości okazują, jak mylniemi są doniesienia jakiegoś podróżnego francuskiego zamieszczone w Moniteur de l'armée z 15. Listopada, który utrzy-

dujemy i inne, którym z wszelką pewnością przypisujemy dawnosć wielu tysięcy wieków.

Jest podanie niezmiernie głęboko wkorzenione pomiędzy wszystkimi niemal ludami Wschodu i Zachodu, że istniała niegdyś epoka, w której ziemię zamieszkiwało plemię olbrzymów i że później dopiero przyszedł na ziemię człowiek. Olbrzymy te miały być współczesne hydrom, smokom, gryfom i innym bajecznym zwierzętom. Podania te, które kaźden z nas słyszał od swoich mamek i nianiek, i które można znaleźć we wszystkich baśniach jakiego niebądź ludu, powstały z raczywiście dostrzeżonych faktów, lecz błędnie tłumaczonych. Niejednokrotnie się zdarzyło musiało ludowi znajdować kości olbrzymie, w rozmaitych pokładach ziemi, które odsłoniły bądź to prace górników, bądź to nakoniec same powódzie, które zmywały grunt do pewnej głębokości, po ustąpieniu swojem dawały widzieć olbrzymie szkielety, niepodobne do szkieletów żadnego ze zwierząt żyjących i znacznie większe od nich. Domniemywano się w nich szkieletów ludzkich, i ztąd ta głęboka i powszechna po dziś dzień wiara pomiędzy ludami o istnieniu na ziemi plemienia olbrzymów.

Ale nie dziwmy się ich wierze. Żaden naród nie uniknął tego błędu, nawet i najoświecenijszy. Wszakże Grecy, pomijając ich podania o Tytanach, mniemali nawet, że bohaterowie Homera, jak Achilles, Ajax i inni zwycięzcy lub obrońcy Troi, byli wielkoludami. Germanie także samą przechowują tradycję o przodkach swoich, bohaterach Eddy. Jeszcze nawet za czasów ich walk z Rzymianami mieli przewodzić im

niekiedy pozostali ostatni potomkowie owych wielkoludów. Takim miał być właśnie Teutobochus, który na czele Cymbrów, wtargnąwszy do Galii, pokonany przez Maryusza pod Aquae Sextiae, był w tryumfie oprowadzany po Rzymie. Przewyższać on miał o głowę całą wszystkie trofea niesione na włóczęniach. Za czasów nawet Ludwika XIII niejaki Mazurier obwoził po całej Francji i Niemczech szkielet tego wodza i wzbudził nim ciekawosć samego króla francuskiego. Szarlatan ten opowiadał o tym szkielecie, że go miał znaleźć niedaleko miasta Lyonu w grobowcu zbudowanym z cegieł, długim na 30 stóp a szerokim na 15. Na gruzach tego grobowca miał dochować się napis: *Teutobochus Rex*. Szkielet ten istotnie miał 25½ stóp długości i 10 szerokości. Lecz nie był to szkielet mniemanego króla, ni też żadnego człowieka, lecz wprost przedpotopowego słonia; ale że uczeni ówczesni nie mogli podciągnąć go do rzędu żadnego ze znanych im wówczas gatunków zwierząt, więc z podobieństwa pięciopalczastych nóg szkieletu, przypisano go człowiekowi.

Bardzo wiele podobnych, choć może nie tyle głośnych wypadków, miały miejsce w wiekach średnich i nowożytnych, tak, że nakoniec niektórzy uczeni, nie chcąc odstępować od tradycyi biblijnej, a nie mogąc tego faktu inaczej wytłumaczyć, zrobili z naszych pierwszych rodziców dwoje olbrzymów, z których my karły ród swój wywodzimy.

Oczywista, że te wszystkie bajki nie mogły się ostać prawdziwej nauce od czasów jej dojrzewania. Szkielety mniemanych wielkoludów przypisano wła-

ściwym zwierzętom i dowiedziono, że wyjąwszy potworności zdarzającej się niekiedy, rodzaj ludzki stosownie do mniej lub więcej sprzyjającej mu otaczającej go przyrody, nie przekracza wzrostu zakreślonego mu w chwili stworzenia; a mumiie egipskie najlepszym są dowodem, że od trzech tysięcy lat wymiary budowy ciała naszych pozostały takie same, bo plemiona obecnie zamieszkujące Egipt nie różnią się wzrostem od mumiij swych przodków. Co się zaś tyczy wielolicznych podań o plemionach karłów i olbrzymów, które się znajdują w najstarszych księgach ludzkich, jak hebrajskich, indyjskich, perskich, w podaniach chińskich i amerykańskich, również jak i w pieśniach i legendach Hellenów, Iberów, Celtów, Germanów i Słowian, musiały one powstawać i tworzyć się stopniowo w kolejnych epokach mieszaniania się plemion z sobą. Gminoruchy te postawiwszy obok siebie różnorodne obce sobie szczepy wielkiej rodziny ludzkości, z których kaźden postawiony przez poprzedni ciąg wieków w odmiennych całkiem warunkach klimatycznych i jeograficznych, od których jak wiadomo tak bardzo zależnem jest rozwinięcie się organizmu i siły muskularnej, musiły zrobić na siebie najprzebieższe zobopólne wrażenie; jedni drugim wydać się musieli stosunkowemi karłami i olbrzymami. Pierwsze te wrażenia, odbite w pieśniach, przechowane w legendach, doszły aż do nas, i ztąd ta powszechna wszystkich ludów tradycja.

(Dokończenie nastąpi.)

muje, iż w Mikołajewie panuje zupełna bezczynność, a rząd rosyjski nie ma zamiaru budować floty czarnomorskiej.

Rosyjskie towarzystwo żeglugi parowej kilka razy już wspominał, zamierza pójść w bieg na morze Czarne i Śródziemne oraz na wielkie rzeki rosyjskie 31 parowców pocztowych i handlowych. Prócz tego chce mieć 10 parowców holowników i 24 barki. Wszystkie te statki mają utrzymywać związki między rozmaitemi portami czarnomorskimi i wybrzeżami wielkich rzek Dniepru, Bohu, Ingułu i Donu a Konstantynopolem, Smyrą, Aleksandryą, Tryestem i Marsylią.

— Nadeszły do nas dzienniki petersburskie są z 13. Listopada. Donoszą one, że mroźna zima wcześniej nastąpiła w tej stolicy niż się spodziewano. Już 8 t. m. Nowa stanęła, a w tym samym dniu obmarzły tak mocno wybrzeża i cała kończyzna zatoki fińskiej, że z portu kronsztadzkiego żaden okręt wyjść nie mógł. Tym sposobem 250 statków obcych zmuszonych jest do zimowania w Kronsztadzie. Jeszcze 6. t. m. wypłynęło z Kronsztadu 89 okrętów; ale 7. napróżno usiłował parowiec pocztowy wydostać się z portu, uszkodzwszy tylko maszynę musiał pozostać na miejscu. 7go opuścili Petersburg Wielkie księżniczki Marya i Eugenia Leuchtenbergskie, udając się przez Kowno i Warszawę zagranicę (patrz Królestwo Polskie). Minister oświecenia Norow powrócił już do Petersburga z objazdu kilku okręgów naukowych. W tym samym dniu wrócił z objazdu twierdz generał-inspektor inżynier Dehn. Nadto dzienniki rosyjskie podają długi szereg osób cywilnych i wojskowych tak Rosyan jak cudzoziemców, których cesarz mianował kawalerami rozmaitych orderów; między innymi nuncyusz papieżki arcybiskup książę Chigi otrzymał order orłabiatego, generał-majora wojsk francuskich hr. Clairon d'Houssonville order s. Anny, a Hussein basza dawny szef sztabu armii anatolsko-tureckiej, rozbitý w czasie wojny przez Rosyan, order s. Anny. Donieśliśmy dawniej, iż naczelny wódz tej armii izmail basza mianowany został w dzień koronacji cesarza kawalerem orderu orla białego.

Cesarz wydał nowe rozporządzenie względem kasyerów, aby te urzędy były powierzane jedynie urzędnikom doświadczonym i znanym po cześciwości, a nadto za złożeniem zwiększonej kaucyi. Innym ukazem cesarz znosi zakaz w czasie wojny wydany, mocą którego skazani za zbrodnie nie posyłani byli do twierdz, lecz na Syberyę do kopalń.

Nakoniec w dziennikach petersburskich czytamy doniesienie ze wschodniej Syberyi z Irkućka z 30. Sierpnia, iż w tym dniu o godzinie 5ej popołudniu dało się tam czuć dość silne trzęsienie ziemi.

Francya.

Paryż, 23. Listopada. — Pan Guizot po długim czasie nieobecności swęj wrócił do Paryża. W Styczniu będzie miał on mowę przy przyjęciu p. Biota do akademii francuskiej.

— Constitutionnel wzywa do wsparcia klas ubogich, w jakibądź sposób, ponieważ administracya niema dostatecznych środków aby wszystkim mogła przyjść w pomoc. — Ile razy sprawa neapolitańska się pogorsza, tyle razy mówią o muratystach. Nie można się temu dziwić, że zwolennicy tej kombinacyi starają się rozsiewać pogłoski, odpowiadające ich widokom. Zwykle udają się do pism opozycyjnych, które przyjmują chętnie takie pogłoski. Tak doniosło pismo National w Brukseli wychodzące, że marszese Pallavicino, który przez ujęcie swe w Spielbergu tak się stał słynnym, ogłosił swoje zdanie o Włoszech w małej broszurze, i zadania swego upatruje w powiększeniu Piemontu i w przywróceniu Murata w Neapolu. Marszese Pallavicino, bawiący obecnie w Paryżu, wysłał do redaktora rzeczzonego pisma list protestując przeciw temu twierdzeniu. Miejsce dotyczące tego przedmiotu brzmi, jak następuje: «Korespondenci pańscy źle pana zawiadomili. Nigdy nie proponowałem, jako rozwiązanie zagadnienia włoskiego, powiększenia Sardynii i przywrócenia Murata na tron w Neapolu. Mój sposób myślenia w tej sprawie zgadza się całkiem z zdaniem, jakie przyjął mój pan Manin był w piśmie swem 15. Września w Siecle wynurzył. Wierny innej chorągwi niezawisłości i jedności Włoch, odpycham od siebie wszystko to, co się od niej oddala. Jeżeli zmartwychwstałe Włochy mają mieć króla, może on być jednym tylko, i ten jeden nie może być kto inny, jeno król sardyński. To jest program stronnictwa narodowego, do którego mam honor należeć.» — Interesa handlowe leżą całkiem odlogiem, tylko niejaki życie objawia się w handlu z Rosyą.

Włochy.

Zdanie, jakieśmy wydali o Neapolu, mówi Gazeta Kolońska, stwierdza się przez pismo z Neapolu z dn. 17. Listopada zamieszczone w Globie, rządowym dzienniku: W Neapolu panuje zupełna spokojność i podróżni pomimo nieobecności posła angielskiego i francuskiego, nie są wcale żenowani. Obejrzyści w reszcie półwyspy mają swój interes ogłaszać, że Neapol jest nad przepaścią rewolucyi; i chociaż z wielu czynnościami tutejszego rządu nie zgadzają się, muszą jednak wyznać, że stan kraju nie jest tak złym, jak go wystawiają i jest istotnie nedorzecznie twierdząc, że spokój innych państw włoskich jest nadwężony. Neapol jest królestwem, które nigdy nie było dobrze rządzone i zapewne nie tak prędko do lepszych przyjdzie rządów. Pod zarządem hiszpańskich wice-królów gorzej nierównie Neapolowi było.

— Dowiadujemy się z Neapolu pod d. 11. Listopada z Gazette du Midi, że Neapol niewątpliwie będzie ogłoszony wolnym portem. Król znowu do mocarstw zachodnich wyprawił notę, jako odpowiedź swoją. Czyli będzie ogłoszoną, wiadomo; zdaje się atoli, że jeżeli to nastąpi, to dopiero po nadejściu jej do Londynu i Paryża.

Z Rzymu pod d. 12. Listopada piszą, iż tam oczekują najstarszego syna króla neapolitańskiego, księcia Kalabryjskiego, w przejeździe do Wenecyi, gdzie przywita cesarza Franciszka Józefa austriackiego. Ferdynand II. wyjechał z Gaety do Caserty, gdzie wygląda rozwiązanie zony swojej. Król po szczególnym tym wypadku będzie ojcem dziesięciu dzieci, co mu poda pożądaną sposobność ogłoszenia aktu łaski. Tego się tu wszyscy spodziewają.

Szwajcarya.

Morning Chronicle zamieszcza dwie noty korespondencyi dyplomatycznej między Austryą i Prusami w sprawie neufchatelskiej. Pierwszą z nich jest nota hr. Buola do hr. Trautmannsdorfa pełniącego obowiązki posła austriackiego w Berlinie, pod datą 8. Paźdz. 1856 r. która brzmi:

„Załączony odpis noty gabinetu berlińskiego pod względem sprawy neuf-

chatelskiej udzielony mi został przez hr. Arnima, którą nieomieszkam przedłożyć cesarzowi przed wyjazdem jego do Ischl.

Wysoki nasz monarcha umie należycie oceniać postanowienia króla pruskiego, aby przedewszystkiem nieść pomoc uwiezionym rojalistom w Neufchatelu. Przez samo przyrzeczenie obchodzenia się z niemi po ludzku Szwajcarya nie usuwa bynajmniej sprzeczności między zastosowaniem swoich praw karnych a położeniem Neufchatelu, jak je prawo narodów określa. Król ma prawo domagać się uwiezienia więźniów jako warunku poprzedzającego wszelkie porozumienie się w sprawie neufchatelskiej. Szwajcarya opiera się dać przyrzeczenie, które zdaniem jej byłoby uprawnieniem zasady sprzeciwiającej się jej stanowisku politycznemu. Niemniej wszelako mamy nadzieję, że słuszny ten i naturalny warunek wejdzie niebawem w wykonanie. Władze szwajcarskie niemogą zaprzeczyć, że ukaranie obrońców prawa monarchicznego zawsze uznawanego, bardzoby utrudniło przywrócenie porządku stosunków zapewnionego przez prawo narodów. Jeżeli prawda to co nas z rozmaitych dochodzi źródeł, związek szwajcarski ma rzeczywiście zamiar przywrócić wolność rojalistom neufchatelskim. Z przyjemnością przesyłamy baronowi Menshengen instrukcyę, które niepozostawiają związkowi szwajcarskiemu wątpliwości, że dwór wiedeński jak największą kładzie wartość na wypuszczenie więźniów neufchatelskich.

Baron Manteuffel zawiadamia nas następnie o zamiarze królewskim wniesienia przed związek niemiecki w Frankfurcie, aby tenże przystąpił do protokołu londyńskiego z dnia 24. Maja 1852, tudzież aby się starał u związku szwajcarskiego o wypuszczenie więźniów, zastrzegając sobie przedsięwzięcie surowszych kroków przeciw Szwajcaryi, w miarę tego jaki skutek przedstawień jego będzie. Cesarz upoważnia mię odpowiedzieć gabinetowi berlińskiemu, że Austrya nieupatruje najmniejszej w tém trudności, aby w roli swojej jako państwo związkowe, raz jeszcze wzięła na siebie zobowiązanie jakie przyjęła wspólnie z mocarstwami europejskimi, i że przystąpienie zgromadzenia związkowego niemieckiego do tego zobowiązania, zdaje się być zupełnie właściwem ze stanowiska związkowego.

Nie wątpimy, że tak samo pojmować to będą i wszystkie inne rządy niemieckie, i dla tego zastrzegamy sobie po prostu, zawiadomić poufnie dwory niemieckie o urzędowym przedstawieniu do związku niemieckiego, o ile nam na to wystarczy czasu przed rozpoczęciem posiedzeń zgromadzenia związkowego. Gdy zresztą dwór pruski kroki swoje z tak mądrym umiarkowaniem przedsiębierze, iż sprawa neufchatelska nie zagrozi pokojowi europejskiemu, przeto związek niemiecki wychodzić będzie z tego samego punktu widzenia i nie będzie nic takiego przedsiębrał coby miało pozór pogroźek lub gwałtu przeciwko Szwajcaryi, bez udziału mocarstw które podpisały protokół londyński.

Racz pan udzielić tę notę prezesowi rady ministrów i uwiadomić go, że reprezentanci pruscy przy dworach niemieckich, znajdą kolegów swoich austriackich opatrzonych w instrukcyę odpowiadające zasadom, które tu rozwinąłem.

Druga nota p. Manteuffla pruskiego ministra spraw zagranicznych do hr. Arnima posła pruskiego w Wiedniu z d. 13. Paźdz. 1856 brzmi:

„W odpowiedzi na notę moję z d. 27. z. m. pod względem sprawy neufchatelskiej, udzielił mi hr. Buol, jak JWPan doniosłeś, za pośrednictwem hr. Trautmannsdorfa pismo, którego kopia w załączeniu się tu przesyła. Przyjemnie było J. kr. Mości z pisma tego dowiedzieć się, że cesarz Franciszek Józef podzielił zdania nasze pod względem sposobu oceniania i traktowania tej sprawy i że tenże nie tylko domaga się u związku szwajcarskiego przez poselstwo swoje, zupełnego uwolnienia jeńców rojalistowskich w Neufchatelu, ale że również udzieli zezwolenia swego na uczestnictwo związku niemieckiego w krokach mających być przedsięwzięciami przeciw Szwajcaryi. Poufne do dworów niemieckich udzielania, o których hr. Buol natrąca, już nastąpiły, jak to JWPan przekonał się z załączonego okólnika z d. 29. z. m. który masz Pan udzielić ministrowi austriackiemu. Odpowiedzi jakie nas doszły, niedozwalają wątpić, że skoro przedmiot ten przyjdzie na sejm związkowy, uczucia przyjaźni związkowej, jakie się tam objawiają, czynem udowodnione będą. Nadzieja ta znajduje swoje stwierdzenie w przyrzeczeniu udzielonem nam przez hr. Buola, że możemy liczyć na pomoc reprezentantów Austrii przy dworach niemieckich. Proszę JWPana podziękować hr. Buolowi, a ja nieomieszkam przesłać JWPanu najważniejszych aktów odnoszących się do wniosków, które mają być przedłożone na zgromadzeniu Związku niemieckiego.

Hiszpania.

Madryt, 19. Listopada. — W Madrycie panuje spokój; ale pogłoska wczoraj tu powstała o panującym rozjątrzeniu umysłów w Cindal Real (Nowa Katalonia) potwierdza się, pomimo to, że temu zaprzeczają półurzędowe pisma. Jest to faktem, że komendant prowincyi p. Damato ogłosił manifest, w którym wzywa pod zagrożeniem śmierci, mieszkańców do złożenia broni w ciągu 6 godzin. — Przywołanie braci hr. Montemolina odroczone. Na wczorajszym posiedzeniu ministrów przytoczono ważne powody przeciw temu środkowi. Mówią, że najstarszy z rodu zakazał braciom swoim uznania swęj rywalki królowej Izabelli, i że oni gotowi są usłuchać zakazu. — Przeciemyśmy się dowiedzieli nieco o planie finansowym p. Barzanallana. Podstawą jego być mają: 1) Nałożenie podatku na chodowników bydła; 2) opłata od drzwi i żywności, wyjmują się klasy robocze; 3) powiększenie podatku gruntowego; 4) ściślejsze dozorowanie plodów industryi celem wydobycia większych cel; 5) reforma prawa hipotecznego zmierzającego pomnożenie przypadków, w których cło trzeba by opłacać, i odebrać Escribranos notaryuszom dochody jakie mają, i przeznaczyć je urzędnikom cywilnym, jako płace rządowe. Pytanie, czy propozycye te ministerstwo zatwierdzi. — Depesza z Madrytu pod 21. Listopada donosi: Gazeta madrycka ogłasza dekret upoważniający ministra finansów do zakupu za granicą za 60 milionów realów zboża i do wprowadzenia go do kraju b-z opłaty cła.

Kronika miejscowa.

Poznań, 26. Listopada. — Na posiedzeniu sądu przysięgłych w d. 11. List., wniesiono sprawę wdowy Banachowej oskarżonej o podpalenie budynku. W nocy z 20. na 21. Maja r. b. wybuchł pożar w stajence Ludwika Grzeskowiaka w lubonieckich olendrach, który przeniósł się także do domu mieszkalnego i oba budynki w perzynę zamienił. W stajence spalił parobek i średniak,

w domu zaś małżonkowie Grzeskowiakowie. Ponieważ czeladź nigdy z ogniem nieudawała się do stajenki, przeto padło podejrzenie na owdowiłą Maryannę Banachową z Czarnotek. Na zapytanie przewodniczącego, czy czuje się winną popelnionego podpalenia, oświadcza, że jest niewinna. Tymczasem oskarżona tak przed policją, jako też sądownie przyznała się do zbrodni. Później namyśliła się inaczej i w 1. Paźdz. r. b. oświadczyła przed sądem przysięgłych, że ją komisarz obwodowy namówił do przyznania się, przyrzekając przebaczenie winy. Cemu zaś w sądowym śledztwie przyznała się, tego nie umiała objaśnić, tylko twierdzi, że wówczas zupełnie zgłupiała. W skutek tego postanowił sąd rzecz odroczyć i na nowe roki zapoznać komisarza obwodowego Friedricha i sołtysa Kumosia z Czarnotek, który miał być obecnym przy słuchaniu obwinionej. Komisarz więc Friedrich zeznał, iż oskarżoną aresztował nazajutrz po pożarze i przesłuchał. Wówczas oskarżona ze łzami w oczach przyznała się do zbrodni. Nie groził jej biciem, aby się przyznała, tylko prosiła, aby ją wypuszczono do jej sześcioro dzieci. Świadek Kumos zeznał, że oskarżona prosiła komisarza, ażeby jej darował winę, na co komisarz miał odpowiedzieć, daruję ci, jeżeli się przyznasz, a wówczas przyznała się do winy. Friedrich powiada, że być może, iż powiedział do oskarżonej, że jeżeli się przyzna, to będzie łagodniej ukarana, ale o przebaczeniu nie było mowy. Kumos jeszcze raz zapytany, powiada, że o darowaniu kary nie było mowy, ale nie umie sobie wytłumaczyć tego wyrazu daruję ci. Konfrontacja następna nie wyjaśniła bliżej tej okoliczności, przystąpiono więc do przesłuchania innych świadków, a ci powtórzyli dawniejsze swe zeznania. Droga ta przechodziła obok gospodarstwa Grzeskowiaka, który był teściem jej pasierba Stanisława, a w procesie rzeczonym dawał mu radę. Przybywszy do Czarnotek, nie udała się do domu swego, ale do siostry swjej Włodarczykowej, u której przenocowała. Gdy nazajutrz doszła wiadomość o pogorzeniu Grzeskowiaka, oświadczyła siostrze, iż ona podpaliła z zemsty stajenkę Grzeskowiaka. Prokurator wniósł o uznanie jej winną. Obróńca zaś jej p. Tschuschke wnosi, ażeby na przypadek uznania oskarżonej winną, nie przypisano jej zamiaru zapalenia budynku, w którym wiedziała, że ludzie spiąją. Przysięgli poświadczyli wszystkie im przedłożone pytania i uznali oskarżoną bezwarunkowo winną. Zastosowano więc do niej §§. 285. i 287 prawa karnego, według których przestępca ma być karany więzieniem ciężkiem od lat 10 aż przez całe życie winowajcy trwającem, skoro podpalił budynek, statek lub chatę, w których ludzie mieszkają lub budynek na służbę bożą przeznaczony, albowi też rzeczy swoje lub obce podpalił w ten sposób, iż mogły bezpośrednio przenieść pożar do budynków zamieszkałych, a jeżeli w skutek tego pożaru utracił człowiek jaki życie, ma nastąpić kara śmierci. Deputacja sądowa wyrzekła według wniosku prokuratora więzienie ciężkie przez lat 10 trwające na obwinioną, która oddalając się z izby sądowej po ogłoszeniu jej wyroku, jeszcze obstawała za swą niewinnością i okazywała widoczną rozpacz.

Międzychód, 23. Listopada. — Ponieważ epidemia, która się na bydłęciu jednym w d. 24. p. m. pokazała w Górzyniu, nie udzieliła się innym, przeto landrat zniósł z d. 18. b. m. zamknięcie tej wsi. — W Mokrzeczu i Sowińcu gorze zapadło kilka sztuk bydła na chorobę i już poczytywano ją za księgosusz, gdy tymczasem weterynarz powiatowy uznał, że choroba ta nie była epidemiczna, a tem mniej księgosuszem.

Rozmaite wiadomości.

— Znany z pism swoich przed rokiem 1848 literat berliński Held ogłosił w Zeit w inseracie wezwanie do wszystkich rządów większych i mniejszych państw, w którym zawiadamia je o projekcie nowego urządzenia skarbowości, który niesłychane, nieprzewidywane przyniesie światu korzyści. Powodem coraz większej nędzy socyalnej, mówi pan Held w tym inseracie, jest panowanie renty nieprodukcyjnej w skutku dowolności bicia monety lub sztucznego tworzenia kapitałów przez banki kredytowe. Hetd jednym instytutem chce zmienić cały system finansowy, z którego wyniknie: Państwo i jego ruch społeczny usamowolnione zupełnie z pod wpływu giełdy; jeżeli nie zajdzie kilkoletni istotny nieurodzaj, nie będzie droższy artykułów żywności, rzemiosła nie będą upadać; finanse skarbowe nie będą podlegać wpływowi wypadków politycznych; skarb oswobodzi się w ciągu lat kilku ze wszystkich bez zaciągania nowych na przyszłość; państwo na uszyszanie swoje, nawet nie zmieniając dzisiejszych budżetów, obejdzie się bez podatków tak stałych jak niestałych: będzie bogate, a jego obywatele zamożni. Instytut projektowany przez Helda nie ścieśni ani wolności osobistej ani naruszy prawa własności. Da się w każdej formie rządu zastosować. Held jest gotów wystawić się na zarzut, że go za szalonego poczytują, lecz się pociesza tem, że i wszyscy wielcy przed nim wynalazcy miani byli za szaleńców, zanim się na ich odkryciach poznano. Przedstawia on swój projekt rządowi zgłaszającym się o to, nie żądając żadnego wynagrodzenia, dopóki takowy nie będzie uznany za dobry i korzystny. Nareszcie wzywa wszystkie pisma do powtórzenia tej odezwy.

Przybyli do Poznania 27. Listopada.

BAZAR: Wiśniewski z Miłostawia, Kierski z Podstelic, Swinarska z Kruszewa.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Röder z Kolonii, Auerbach z Bydgoszczy, Baumbach z Crefeld, Cohn z Berlina, Schlestein z Nowego Tomysla.
HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Werner i Hirsekorn z Koronowa, Benckendorf z Lipska, Ganzert i Landmann z Berlina, Suchorzewski z Puszczykowa, Radoński z Siekierok, Wesierski z Słupi, Sperling z Kikowa.
HOTEL DU NORD: Cohn z Jarocina.
HOTEL BAWARSKI: hr. Międzyński z Pawłowa, Sawski z Komornik, Potworowska z Wrześni, Mlicka z Leszna, Kuczborski z Kurowa, Heilborn z Wrocławia, Obstfelder z Berlina.
POD CZARNYM ORŁEM: Lemp z Schwenten, Falkowski z Pacholewa.
POD ŻŁOTĄ GESIĄ: Machatius z Gniezna.
HOTEL BERLIŃSKI: Lawrenz z Szczecina, Fickert z Skórek, Wolfram z Zbóch, Maske z Jerki, Banaszkiewicz z Sepienka, Lewandowski z Obry, Lehmann z Mościsk.
HOTEL PARYŻKI: Radoński z Bieganowa, Kukliński z Czeszewa, Trawiński z Śremu, Hindemitt z Wrocławia.
HOTEL EICHBORN: Hamann z Gottschimmerbruch, Macher z Leszna, Sochaczewski z Pleszewa, Haase z Zerkowa, Nathan i Senator z Gniezna, Basch z Koźmina.
POD TRZEMA LILIAMI: Hoffmann z Obornik, Lasker z Wrocławia, Knoll z Grodziska.
HOTEL WROCŁAWSKI: Weisse z Birkengen.

Księgarnia N. Kamieńskiego i Spółki poleca następujące dzieła:

Kazania ks. Lentowskiego, jako wzór wymowy kaznodziejskiej	1	10
Kazania ks. Bierkowskiego	1	—
Kazania ks. Karnkowskiego (Mesyasz)	1	15
Kazania ks. M. Kamieńskiego. 3 tomy	2	—
Kazania ks. Metlewicza. 4 tomy	5	—
Kazania ks. Woronicza	1	15
Homilie tegoż	—	25
Kazania ks. Wereszyńskiego	2	10
Kazania i nauki parafialne ks. Piramowicza	2	—
Mowy pogrzebowe tegoż	1	5
Kazania na niedziele całego roku ks. Małopolskiego. 2 tomy	2	10
Kazania passyjne tegoż	1	10
Kazania do ludu wiejskiego ks. Westermajera. 3 tomy	3	10
Historia powszechna kościoła katolickiego przez Jana Alzoga, tłumaczyl ks. S. Krański kanonik wileński. 3 tomy	4	15
Zywoty arcybiskupów gnieźnieńskich przez ks. Bużyńskiego. 3 tomy	5	10
Historische Katechese des P. Ildephons Da Bressanvido. Tomów 12 oprawnych	8	15

Pierwszego Grudnia rozpoczną udzielać lekcye tańca w Poznaniu.

Osoby życzące korzystać z takowych, raczą temczasowicie przesłać swe adresy do ekspedycji Gazety.

Kornel Szczepański,
Nauczyciel tańca.

Nargileh (Cygarówki).

Wynalazek nader pożądaný dla słabopłucowych amatorów Cygar. Dym bowiem dostaje się do ust dystylowany i pozbawiony olejnej tłustości (Nikotin) szkodliwej zdrowiu. Cena 10 i 12 1/2 Sgr.

Jedynie depôt u **E. Morgenstern,**
przy placu Wilhelmowskim Nr. 4.

W domu Zakrzewskich pod Nr. 18. przy ul. Królewskiej jest od 1. Stycznia 1857. **Wielkie pomieszkowanie** do wynajęcia.

Suknie w najnowszym guście balowe

dziś nadeszły wprost z **Paryża i Lyonu** w licznych doborze i są takowe przy rzęsim oświetleniu w każdy wieczór na obejrzenia wystawione.

S. Diamant,

Wilhelmowska ulica Nr. 7. obok poczty.

Nowemi nadsyłkami wprost z najsłynniejszych krajowych i zagranicznych fabryk, został skład mój obecnie wszelkimi nowościami licznie zaopatrzony, szczególniej zaś jestem przez korzystny zakup towarów w możności, polecenia wielkiego wyboru najrozmaitszych materij jedwabnych, a mianowicie: **aksamitnych, atlasowych, adamaszkowych i t. p.,** po cenach, które stosunkowo do nader podróżnych tego rodzaju towarów, bardzo są tanie. **Izydor Hänsch,**
ulica Wilhelmowska Nr. 7.



Sprzedaż baranów

w **Kritschen**, powiatu Oleśnickiego, 3 mile od Wrocławia, zaczyna się z dniem **1. Grudnia r. b.,** po niskich, ale za każdego barana stale przeznaczonych, cenach. Do wyboru stawione będzie 170 sztuk baranów rozplodowych starych, trzech- i dwuletnich, z tatecznej **pierwotnej i zarodowej trzody od kilkadziesiąt lat istniejącej.** Takowe odznaczają się wielkością i zdrowiem ciała, jako i dzielnością i obfitością **wetny,** przy wysokim stopniu cienkości. **Kritschen**, dnia 24. Listopada 1856.

Dyrekeya dóbr hrabiego Kospolth.

R. Jaenisch.

Nader przednie wędzone **lososie Wezer-skie** otrzymał

Izydor Busch, plac Wilhelmowski 16.

Świeże **masło stołowe i do gotowania** odebrał **Izydor Busch.**

Przedniego araku de Goa kwartę po 4 Ztt. poleca.

Izydor Appel jun., obok Król. Banku.

Włoskie duże marony i bardzo piękne **śliwki Katarzynki** poleca

Izydor Appel jun., obok Król. Banku.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 26. Listopada 1856.	Sto-pa pCt.	Na pr. kurant	gotowi zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 1/2	—	99 3/4
dito z roku 1850.	4 1/2	—	99 1/2
dito z roku 1852.	4 1/2	—	99 1/2
dito z roku 1853.	4	—	95
dito z roku 1854.	4 1/2	—	99 1/2
Oblig. długu skarbowego	3 1/2	—	83 3/4
dito premii handlu morskogo	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 1/2	—	—
dito miasta Berlina	4 1/2	—	98 1/2
dito dito	3 1/2	82	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 1/2	88 1/2	—
dito Prus Wschodnich	3 1/2	—	86 1/2
dito Pomorskie	3 1/2	—	87 1/2
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	3 1/2	—	—
dito Śląskie	3 1/2	—	85 3/4
dito Prus zachodnich	3 1/2	—	82 1/2
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	89 1/2
Louisdory	—	—	110 3/4
Akcyje kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	107 1/2